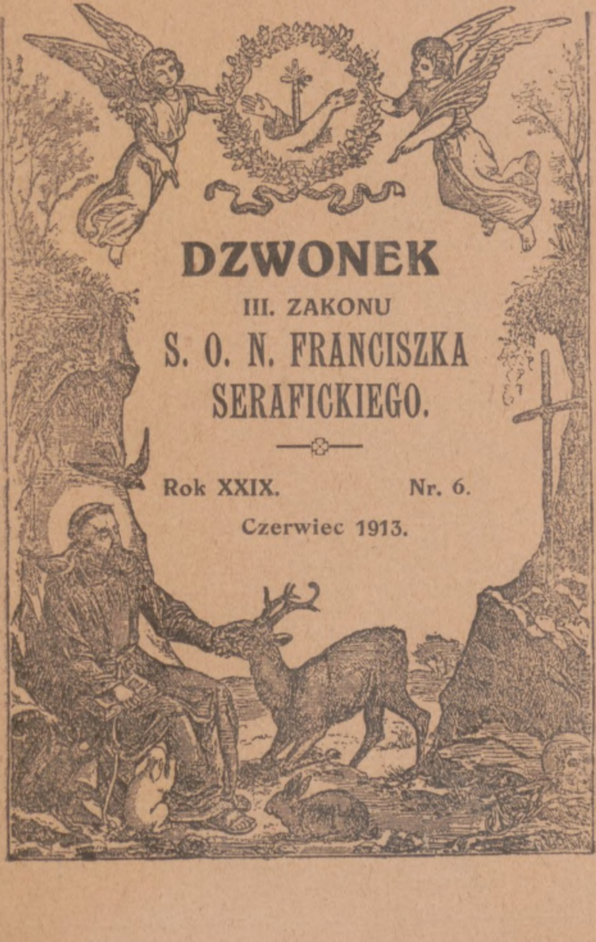


DZWONEK

III. ZAKONU
S. O. N. FRANCISZKA SERAFICKIEGO.

Rok XXIX. Nr. 6.

Czerwiec 1913.

Prośby do Boga na miesiąc czerwiec.

W Imię Ojca † i Syna † i Ducha św. Amen.

Wszechmogący, Wieczny Boże! Przed Tronem Twego Miłosierdzia ze skruchą schyleni, prosimy Cię, my dziatki III. Zakonu o . . . (tu wymień intencyę na każdy dzień naznaczoną). Racz nas wysłuchać, o dobry Jezu przez przyczynę i dla zasług Niepokalanej Matki Twojej, błogosławionego Ojca naszego św. Franciszka i wszystkich Świętych Twoich, który żyjesz i królujesz po wszystkie wieki. Amen.

Ojcze nasz, Zdrowaś Marya, Chwała Ojcu etc

1. **N. III. po Ziel. św.** Bł. Jakóba Strepy. O zdrowie dla Ojca św. Piusa X.
2. P. Bł. Baptysty Dz. II. Zak. O zdrowie i błogosławieństwo Boże dla Arcypasterza dyecezyi.
3. W. Ś Andrzeja Hyspell. I. Żak. O nawrócenie grzeszników.
4. Ś. Bł. Franciszka Caraciolo, Św. Saturniny P. O pociechę w smutku.
5. C. Bł. Pacyfika I. Zakonu. O ducha prawdziwej pobożności.
6. P. S. Norberta. O nabożeństwo do Przenajśw. Sakramentu.
7. S. Bł. Stefana, Rajmunda i Tow. Mn. III. Zak. O stałość w wierze i postanowieniach.
8. **N. IV. po Ziel. Św.** Św. Medarda, Bł. Bartłomieja Pucci I. Zak. O powołanie i wytrwanie zakonne.
9. P. ŚS. Prymusa i Felicyana Mn. O zachowanie od klęsk i chorób wszelkich.
10. W. Bł. Jolanty Wd. II. Zak. O ciągłą pamięć na tajemnicę krzyża.
11. Ś. Św. Barnaby Ap. O szczerą pokutę i skruchę.
12. C. Bł. Gwidona z Kortony I. Żak. O wybawienie dusz z czyśca Braci i Sióstr III Żak.
13. P. Św. Antoniego z Padwy Wyzn. I. Zakonu. O różne dary i potrzebne łaski dla proszących.



M o d l i t w a.

Miłosierny Boże, prosimy Cię racz udzielić pomocy Kościołowi Twemu, aby zgromadzony przez Ducha św. nie był natarczywościami nieprzyjaciół zakłócany. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z Tobą żyje i króluje w jedności tegoż Ducha św. Amen.

Św. Franciszek Caracciolo.

(*4. czerwca*).

Św. Franciszek Caracciolo urodził się w St. Maria w Abruzach we Włoszech dnia 13. października 1563 r.; na chrzcie św. otrzymał imię Askaniusz.

Był synem znakomitej rodziny. Rodzice starali się, aby syn obok majątku, jaki po nich odziedziczy, posiadał także należycie rozwinięty i naukami wzbogacony umysł, skierowany ku czci prawdziwej Najwyższego Boga. Mały Askaniusz okazywął się godnym takiego starania i czynił szybkie postępy w naukach i cnocie.

Zapał do modlitwy wobec Jezusa i miłość ku Najśw. Maryi Pannie podniecał w sobie w ten sposób, że ciało i myśli trzymał zawsze na wodzy, przy tem bardzo był miłosiernym dla ubogich, którym oddawał zawsze to, co miał najlepszego, a prócz tego był wstydliwym i nie pozwalał w swej obecności nikomu mówić coś niemoralnego i gorszącego.

Mając 22 lat zachorował śmiertelnie, ale przyszedłszy szczęśliwie do zdrowia postanowił zostać kapłanem. Rodzice się temu postanowieniu nie opierali i zamiaru dokonał.

Z odznaczeniem ukończył naukę świętej teologii i jako młody kapłan przyłączył się do Stowarzyszenia innych poboż-

nych kapłanów, którzy wzięli na siebie obowiązek nawracania na drogę cnoty więzionych złoczyńców, i towarzyszenia skazańcom na miejsce stracenia. Atoli Opatrzność boska tak zrządziła, że Askaniuszowi dostało się w udziale utworzenie nowego zakonu.

Jan Augustyn Adorno, znakomity Genueńczyk, który długi czas używał wszelkich rozkoszy zmysłowych, wkońcu wstąpił na drogę pokuty i w r. 1588 został kapłanem. Aby innych powstrzymać od nudy i gorzkich doświadczeń, jakich doznał sam, ułożył plan utworzenia stowarzyszenia kapłanów, które łączyć miało czynności świeckie z rozmyślaniem zakonnem. Naradził się w tym celu z Fabriciuszem Caracciolo, właścicielem pewnego zakładu w Neapolu, a ci obaj postanowili sobie zjednać Askaniusza Caracciolo, którego nie znali, a o którym tylko słyszeli. Skutkiem przypadku, a raczej zrządzenia Boskiego wpadł list w ręce kapłana Askaniusza Caracciolo, do niego wcale nie adresowany, lecz do jego imiennika. Z ochotą przystał Askaniusz na ten projekt i zgodził się z tymi dwoma na uskutecznienie zamiaru.

Aby dojrzale rozważyć zadanie jakie wobec Boga mieli, i aby uprosić u Niego błogosławieństwo, do rozpocząć się mającego dzieła, udali się wszyscy trzej do klasztoru Kamedułów w Neapolu i tam na

modlitwie i postach przebyli dni czterdzieści. Skoro przyszli do przekonania, że ich zamiary nie będą się sprzeciwiały woli Bożej, przedłożyli projekt swej nowej reguły Ojcu świętemu. Papież Sykstus V. przyjął ich łaskawie i po należytem zbadaniu, dał im pozwolenie na założenie Zakonu Kleryków regularnych w Neapolu, (dnia 1. czerwca r. 1588); do trzech ślubów zakonnych: ubóstwa, czystości i posłuszeństwa dołączyli i ten, że żaden członek nie będzie się starał o godność kościelną ani zakonną; każdemu wolno było w celu rozmyślania, bez upoważnienia nawet przełożonych udać się na osobność a pustelni takich samotnych urządzono po kilka w pobliżu każdego klasztoru. Codziennie na tych pustelniach czyniono rachunek sumienia, cztery razy na tydzień poszczono i innym oddawano się umartwieniom ciała a oprócz tego trudniono się duszpasterstwem w szpitalach, więzieniach, szkołach lub też na misyach.

Zakon ten szybko się rozszerzył we Włoszech, Hiszpanii i Portugalii, ale miał dwie przykrości do zniesienia. Askaniusz otrzymał imię zakonne Franciszek, a po śmierci przeora jego przeorem zamianowano. Urząd ten pełnił z wielką gorliwością, a podziwienia godną była jego wielka pokora, z jaką w domu odbywał najniższe posługi i po ulicach zbierał jałmużnę dla

klasztoru. Dawał dowody wielkiej cierpliwości znosząc najcięższe oszczerstwa, a kochając przy tem nieprzyjaciół swoich, swą wielką mądrością i wyrozumiałością zjednał niejedną duszę dla Boga; z tego powodu nazywano go ogólnie „czcigodnym kaznodzieją miłości Boga“.

W sercu jego tlił się bezustanny płomień najgłębszej czci Jezusa, utajonego w Sakramencie Ołtarza. W Zakonie urządził bezustanne modlitwy w ten sposób, że codziennie zakonnicy zbierali sie na modlitwę wspólną, a potem każdy z kolei modlił się przez godzinę.

Sam będąc przeorem słuchał codziennie spowiedzi a miał szczególniejszy dar przekonywania najzatwardzialszych grzeszników i sprowadzania ich na drogę cnoty, na której stale ich potem utrzymywał, a mało który z niej zboczył, podtrzymywany ciągle radami Franciszka.

W sprawach Zakonu odbył dłuższą podróż do Hiszpanii a po powrocie złożył godność zakonną i odbył pielgrzymkę do Loretto. Tam uszczęśliwił go P. Bóg, objawiwszy mu blizką śmierć, której ów Święty dawno już pragnął.

Zaledwie przybył do Agnony do klasztoru św. Filipa Nereussa dostał febry i ta złożyła go na łożu śmierci. Wśród najokropniejszych cierpień, jakie przechodził,

podyktował list do swych współ braci zakonnych, list pełen najwznioślejszych myśli.

Cierpliwość, z jaką znosił boleści w tej chorobie, oraz przejęcie, z jakiem przyjmował ostatnie Sakramenta święte, wywarło na wszystkich otaczających jego łoże boleści nadzwyczajne wrażenie.

Umarł dnia 4. czerwca 1608 r.; na grobie jego działo się dużo cudów. Papież Klemens XIV. uznał go za Świętego, ale ogłoszenie uroczyste nastąpiło z powodu czasów wojennych dopiero za papieża Piusa VII. dnia 24. maja roku 1807.

39) **Co mówi O. Dyrektor?**

Ci, co mogą to z łatwością uczynić, powinni codziennie słuchać mszy św. (Reg. Rozdz. II. § 11).

Męczennika Feliksa świętego zapytał pogański sędzia: „Dlaczego chodziłeś co niedziela na nabożeństwo chrześcijańskie“? — „Bo jestem chrześcijaninem“ odpowiedział Feliks. Piękna to była odpowiedź; kto chce być chrześcijaninem ten co niedziela chodzi na chrześcijańskie nabożeństwo czyli na mszę św. Kto zaś chce być dobrym pobożnym chrześcijaninem, to słucha mszy św. nie tylko w niedziele i święta, ale — jeśli mu czas i zdrowie

pozwalają — codziennie. Pobożnymi powinni być przedewszystkiem członkowie III. Zakonu, dlatego też mają w regule ten przepis, że „powinni codziennie słuchać mszy św., jeśli to z łatwością mogą uczynić“.

Co to jest msza św.?

Od samego początku świata, ludzie nie tylko się modlili do Boga Stwórcy swego, ale Mu także ofiary składali. W starym Testamencie sam P. Bóg ustanowił ofiary. Były ofiary krwawe z bydląt i bezkrwawe z owoców ziemi. Wszystki ofiary St. Zakonu, prócz tego, że były symbolicznym znakiem na wyrażenie Bogu: uległości, wdzięczności, przyznania się do winy, przebłagania i prośby, miały Żydom ustawicznie przypominać przyjście Zbawiciela, który miał złożyć ze siebie najdoskonalszą Bogu ofiarę, której ofiary St. Zakonu były tylko figurami i słabymi przedobrażeniami. Wszystkie te ofiary ustały, gdy Chrystus Pan siebie samego ofiarował na drzewie krzyża i na pamiątkę swej śmierci ustanowił nieustanną bezkrwawą ofiarę. Przez ustawiczne powtarzanie tej ofiary nowego Przymierza, Chrystus Pan stał się w kościele swoim prawdziwym „kapłanem na wieki według obrządku Melchizedeka“ (Żyd. V. 6). W każdej mszy św., mówi św. Ambroży, Jezus jest

głównym kapłanem i ofiarnikiem, za pośrednictwem kapłanów swoich i przez ich ręce ofiaruje się tak jak na krzyżu i przy ostatniej wieczerzy Ojcu niebieskiemu.

We mszy św. P. Jezus jest, jak uczy Sobór trydencki, nie tylko kapłanem ale i ofiarą tą samą, która na krzyżu była złożona. To samo ciało i krew, którą P. Jezus wylał na krzyżu na odkupienie rodzaju ludzkiego zostawił w ofierze mszy św. pod postaciami chleba i wina jako najmilszą i najwdzięczniejszą Bogu ofiarę.

Jak na krzyżu nastąpiła śmierć Ofiary tak i we mszy św. mocą słów konsekracyjnych Jezus stawa na ołtarzu i tąż siłą słów konsekracyjnych, jako mieczem mistycznym (tajemnym) niekrwawo zostaje zabitym. „Oddzielne przeistoczenie chleba i wina na sakramentalną krew i ciało Jezusa wyobraża oddzielenie krwi od ciała Jezusowego w ofierze krzyżowej czyli śmierci Zbawiciela za grzechy nasze“ mówi teolog Hurter (Theol. Comp. t. III. 313).

Podług kardynała Franzelina obecność P. Jezusa we mszy św. w stanie pokarmu i napoju pod postaciami chleba i wina pod którymi ukrywa człowieczeństwo i bóstwo swoje będąc zupełnie niewidzialnym, jakby umarłym żadnego nie objawiając znaku życia, jest największem zaparciem się i wyniszczeniem (exinanitio) chwalebnej Chrystusa natury, równa się pod pewnym

względem rzeczywistej i fizycznej śmierci Jego; dlatego też onemi słowami konsekracyi spełnia się rzeczywista i prawdziwa ofiara śmierci Zbawiciela.

Przewyższa to nasze ludzkie pojęcia, lecz dla nas wystarcza to co z wiary wiemy, bo Kościół święty nieomylną swoją powagą uczy wyraźnie, że msza św. jest nieustającą bezkrwawą ofiarą nowego Zakonu, w której pod postaciami chleba i wina przez ręce kapłana ofiaruje się Jezus Chrystus Ojcu niebieskiemu.

Dobrodziejstwa mszy św. są te same co ofiary krzyżowej.

Krew P. Jezusa na Kalwaryi była środkiem ku odkupieniu i przejednaniu naszemu, tak samo w krwi sakramentalnego Jezusa „mamy odkupienie, odpuszczenie grzechów wedle bogactw łask Jego“ (Efer. I. 7), mamy i przejednanie, bo mówi tenże Apostoł Paweł „przezeń pojednało się wszystko z Nim, bądź co na ziemi, bądź co w niebiesiech jest“ (Kolos. I. 20).

Jak ofiara krzyżowa tak i msza św. zawiera nowe z Bogiem przymierze. „Jezus — mówi św. Paweł — jest pośrednikiem nowego testamentu“ (Żyd. XII. 24). „Ilekroć pić będziecie

krew moją, na pamiątkę mają czyńcie“ mówi Zbawiciel.

Niekrwawa ofiara mszy św. jest powtórzeniem śmierci Zbawiciela na Kalwaryi, „albowiem — pisze apostoł narodów — ilekroć będziecie ten chleb jedli i kielich pili, śmierć Pańską będziecie opowiadać (I. Kor. XI. 26) — również przez śmierć Jezusa we mszy św. „jesteśmy pojednani z Bogiem: daleko więcej pojednani będziemy w żywocie Jego“ (Rzym V. 10), który zostawił w Najśw. Sakramencie.

Cel mszy św.

Ofiarę mszy św. składamy Bogu w czworakim celu, jako ofiarę: 1) pochwalną, 2) dziękczynną, 3) pojednawczą i 4) błagalną.

1) Msza św. ofiarą pochwalną. Wszystko co jest na świecie, stworzył Bóg ku chwale swojej; słońce, księżyc i gwiazdy, rośliny i zwierzęta, góry i morza opowiadają chwałę Bożą. Także i my w czasie tej krótkiej ziemskiej wędrówki mamy chwalić Boga Stwórcę naszego i dlatego to czynimy często tę dobrą intencyę: wszystko na chwałę Boga. Lepiej jednak nie możemy i nie potrafimy pochwalić i uczcić P. Boga, jak przez mszę św., bo ta ofiara

jest Bogu najmilszą i przynosi Mu cześć nieskończoną. Bywasz Bracie i Siostro często w kościele i śpiewasz pobożnie z ludem suplikacye albo „Te Deum laudamus“ i nieraz łzy radości cisną ci się do oczu — lecz choćby to wspaniałe „Te Deum“ zaśpiewali wszyscy ludzie i wszyscy aniołowie razem i choćby tę pieśń przez tysiące lat śpiewali nieustannie, to jeszcze nie oddaliby Bogu tak wielkiej czci, jaką Mu oddaje jedna msza św.

2) Msza św. ofiarą dziękczynną. Mało kto zastanawia się nad tem, jak bardzo się zadłużył u P. Boga. Wszakże wszystko co mamy, mamy z ręki Bożej: i życie i zdrowie i talenta i wszelkie doczesne dobro i wychowanie chrześcijańskie i tę nadzieję chrześcijańską, że się kiedyś do nieba dostaniemy. Rozum nam mówi, że dobroczyńcy należy dziękować, a jakże możemy odpowiednio podziękować za tyle dobrodziejstw Bożych? Oto przez mszę św., bo w niej P. Jezus za nas dzięki składa Ojcu swemu, a to dziękczynienie jako od Syna Bożego pochodzące ma nieskończoną wartość i nieskończenie jest Bogu miłe.

3) Msza św. ofiarą pojednawczą. Wiemy, że jeden grzech ciężki jest nieskończoną obrazą Boga, a ileż to tych grzechów w naszem życiu! Niektórzy popełnili ciężkie, bardzo ciężkie grzechy a małe czyli powszednie każdy. Jakże przebłagać

i przeprosić zagniewanego Boga? Patrz — oto we mszy św. krew Syna Bożego woła do nieba o przebaczenie — i P. Bóg lituje się nad nami, daje nam łaskę posiłkującą potrzebną do wzbudzenia żalu i do spowiedzi a na spowiedzi Bóg nam grzechy przebacza. Prócz grzechów odpuszcza Bóg przez mszę św. kary doczesne jakie musielibyśmy ponosić za grzechy nasze w tem albo przyszłem życiu.

Msza św. jest ofiarą pojednawczą i przebłagalną nie tylko za żywych, ale i za umarłych. Mianowicie Bóg ubłagany przez mszę św. ofiarowaną za dusze w czyscu zostające darowuje im część kary lub całą karę i do nieba je przypuszcza. Tak uczył i uczy zawsze Kościół św. a przeciwne zapatrywania piętnuje jako herezyę. I rzecz to całkiem zrozumiała, że przez mszą św. możemy pomódz duszom w czyscu, gdyż między nami a duszami w czyscu istnieje duchowy związek: „świętych obcowanie“, przeto modlitwy, jałmużny i ofiary ludzi żyjących na ziemi mogą i duszom w czyscu być pomocne.

4) Msza św. ofiarą błagalną. Mamy zawsze tyle potrzeb i co do ciała i co do duszy. Potrzebujemy pokarmu, zdrowia i sił do pracy, potrzebujemy przedewszystkiem łaski Bożej, byśmy pokusom i pożądliwościom nie ulegli, byśmy do nieba dojść mogli. Tyle przeszkód do zbawienia a siły

nasze tak słabe! W jakiż sposób uprosimy sobie pomoc skuteczną we wszystkich tych potrzebach? Możemy się modlić, lecz modlitwy z tak biednego, grzesznego serca pochodzące nie mogą mieć wielkiej wartości w oczach Bożych. I oto znowu Syn Boży przychodzi nam z pomocą. Sam we mszy świętej wstawia się za nami do Boga i prośby nasze przedstawia Ojcu niebieskiemu.

Pewna staruszka protestantka weszła raz pokryjomu do kościoła katolickiego i pod obrus ołtarzowy włożyła karteczkę, na której napisała swą gorącą prośbę do Boga — bo sobie myślała, że katoliccy księża więcej znaczą i więcej potrafią jak protestancy i że gdy na tym ołtarzu msza św. się odprawi, to P. Bóg musi jej prośbę wysłuchać. Był to oczywiście zabobon, jednak w tem jednem nie myliła się owa staruszka, że przez ofiarę mszy św. najprędzej można być wysłuchanym. O tak, drodzy Bracia i Siostry — msza św. to najdoskonalsza -- to najskuteczniejsza ofiara. We mszy św. sam Jezus Chrystus, Syn Boży, do Ojca swego za nami orędu je i prośby nasze przedstawia a czyliż Ojciec może co odmówić Synowi?

Więc śpieszcie wszyscy — śpieszcie, jeśli możliwe, codziennie na mszę św. Nie żałujcie czasu, bo czas i fatyga opłacą się stokrotnie.

Opowiadają o św. Izydorze, że podczas gdy w Madrycie (miasto w Hiszpanii) słuchał mszy św., aniołowie orali za niego w polu. Złośliwi ludzie oskarżyli go przed panem, że zamiast pracować on ustawicznie wysiaduje w kościele. Pan ów poszedł sam w pole na kontrolę i zadziwił się bardzo, bo zamiast Izydora zobaczył dwóch nieznanych oraczów, którzy orali rolę pługami, zaprzężonymi w śnieżno-białe woły. Zjawisko wnet znikło, lecz szlachcic ów poznał, że Izydor jest świętym i że mu aniołowie dopomagają w pracy.

Św. król Ludwik, Patron III. Zakonu słuchał codziennie dwóch, trzech a nawet czterech mszy św. a gdy ministrowie i dworzanie poczęli na to szemrać przez zaufanego sekretarza postawił im takie pytanie: Cóż jest lepszem i korzystniejszem — czy obracanie czasu na słuchanie mszy św., czy na polowania, gry i zabawy?

Pięknie też mówi o tem sławny kaznodzieja Bertold z Ratysbony, zakonu św. Franciszka, zwany Eliaszem swojego czasu († 1227). Oto jego słowa:

Kto chce słuchać mszy św. niech zważy, że nie ucierpią na tem nic interesa jego. Owszem — wysłuchawszy w dniu onym z wiarą mszy św., osiągnie daleko większy pożytek, niż gdyby cały dzień ciężko pracował. Zważ, że gdyby n. p. król Francyi albo cesarz Austryi szedł piechotą

do jakiegoś wieśniaka we Flandryi lub w Austryi, by go zobaczyć i obsypać podarunkami a wieśniak nie oceniłby tego i nie wyszedłby z chaty swojej, czyż nie uznaliby go wszyscy za głupca lub obłąkanego, a wielu nawet uznałoby, iż zasługuje na karę więzienia. Tak samo z większą jeszcze wyrazistością ma się sprawa we Mszy św., gdy Pan, Król wszystkich świętych, którego wyjście z najwyższego nieba (Ps. 18, 7) głosem dzwonka oznajmia swe przybycie: „Oto zbliża się Oblubieniec — wyjdźmy na spotkanie jego“.

(C. d. n.)

Głos św. Antoniego.

Młyńczyska.

W październiku zeszłego roku otrzymałem od syna z Ameryki na zakupno gruntu 2.220 koron, które włożyłem do koperty i schowałem do kieszeni. Ponieważ była to niedziela, więc poszedłem potem do kościoła na mszę św. i kazanie.

Niestety! — po skończonem kazaniu spostrzegłem, że już pieniędzy w kieszeni nie było. Zrozpaczony pytałem się ludzi — sam szukałem, ale wszystko było na próżno. Opowiedziałem tę całą sprawę Przewielebnemu ks. proboszczowi, który po

skończonej mszy św. dopomógł mi w szukaniu; ale trudna rada — pieniędzy nie było.

Wpadłem wreszcie na inny pomysł, a mianowicie poleciłem tę całą sprawę „Opiekunowi rzeczy zgubionych" świętemu Antoniemu i to mnie nie zawiodło. Bo kiedy już uważałem pieniądze za stracone, i zamyślałem porzucić nadaremne szukanie, wszedł do kościoła jakiś parobczak, na którego ksiądz proboszcz zwrócił pilną uwagę. Na raz zauważył ks. proboszcz u niego za cholewą jakiś papier, który niezwłocznie wyciągnął — i... — o dziwo! była to moja koperta z 2.220 koronami. Któż więc — pytam — zwrócił mi te pieniądze? Z pewnością! nikt inny chyba św. Antoni, któremu za tę i za inne różne łaski publicznie w „Dzwonku„ dziękuję.

Michał Setlak.

Wejherowo 1913.

Byłam bardzo chora na serce tak, że już zaopatrzona na śmierć, oczekiwałam ostatniej godziny.

Pełna jednak ufności w pomoc św. Antoniego, udałam się do Niego, odprawiłam nowennę i obiecałam 10 marek na chleb świętego Antoniego i ogłoszenie w „Dzwonku" III. Zakonu.

Otóż wysłuchał mej prośby święty Antoni, bo już prawie całkiem jestem zdrową.

Wywiązując się więc z przyrzeczenia posyłam 10 marek na chleb św. Antoniego i proszę o ogłoszenie w „Dzwonku“ III. Zakonu.

Rozalia Plińska.

Łabiszyn 1913.

Przez pięć miesięcy cierpiałam nieznośny ból w nogach, które ranami się pokryły, a cierpienie to wycieńczyło mnie do tego stopnia, iż zdawało się, że ostatnia nadchodzi chwila.

Wszelkie środki lekarskie nie wiele przynosiły ulgi, dlatego zwróciłam się z całą ufnością do przemożnego Cudotwórcy świętego Antoniego, błagając Go o pomoc.

I nie zawiódł mnie ukochany mój Lekarz niebieski.

Rany zaczęły się goić — siły powracały i niebawem odzyskałam zdrowie, tak dalece, ze uczęszczać mogę na nabożeństwa do kościoła.

Proszę wszystkich Szanownych Czytelników „Dzwonka“, aby mi dopomogli do dziękczynienia i uwielbienia, jakie składam Najświętszemu Sercu Pana Jezusa, Najświętszej Jego Matce, świętemu

Józefowi, i świętemu Antoniemu za tę i za inne łaski, jakich doznałam z ich miłosierdzia.

Marya Bogdańska,
Siostra III. Zakonu.

Poświadcza:
X. Kłos,
proboszcz.

Za otrzymane łaski dziękują świętemu Antoniemu: M. Kowal, Anna Błażyjowska za wyzdrowienie córki Maryi, J. i M. Lalowiec, J. Pryszupa, J. Mojżyszek za wyzdrowienie nogi, A. Michałowska za cudowne uzdrowienie i szereg łask otrzymanych, St. Ważydrąg za wyzdrowienie siostry Agnieszki, Marya P. za cudowne wyzdrowienie i szczęśliwe przejście operacyi oka i ręki, Fr. Slusarczukowa, J. Pawelec za uniknięcie procesu familijnego i za szereg różnych łask, Pow. osoba z Cichowic za różne łaski, Siostry III. Zak. z Rzezawy za cudowne uratowanie od śmierci ks. proboszcza (msza św. odpraw.), K. Pniaczek za szereg łask i opiekę, S. Kochanowska za uzdrowienie siostry z umysłowej choroby po odprawieniu nowen., K. Barbaruk za opiekę i pomoc w różnych sprawach, J. Stach za opiekę, Marya N. ze Lwowa, Fr. Starzec, Józef P. za uzdrowienie synka Władzia.

Opiece świętego Antoniego i modlitwie Braci i Sióstr III. Zakonu polecają się: A. Witucka o gorącą miłość ku Panu Bogu, M. Kolinek o zdrowie, P. Szpak o błog. na bydle, Fr. Turkowa z rodziną, A. Plewa w pew. intencyi (msza św. odpr.), Z. Woit, M. Świątek o zdrowie, J. Góralczyk o zdrowie, J. Wróbel o zdrowie i pomoc w pew.

sprawie, J. i M. Lalowiec o błogosław., M. Paszek o zdrowie, A. Szczerbowska o opiekę i dobrych lokatorów, Stefania K. o wyzdrowienie, K. Motylewska pol. duszę Ludwiny, A. J. w intencyi Bogu wiadomej, M. Hołub o zdrowie, St. Karkula o zdrowie i błogosławieństwo, M. Waleczek o różne łaski, J. Niemczyk w ciężkiej chorobie, J. Birowska o zdrowie męża i opiekę nad rodziną, Pew. osoba osoba o zdrowie ócz, P. Noga z rodziną, St. Ważydrąg o zdrowie ócz siostry, A. Wzięch o błogosł., R. Adamek o zdrowie, Fr. Graca o zdrowie żony, S. Adamek pol. syna, T. Mizia o błogosł. na bydle, Marya P. z Jaryczowa pol. w zawisłych sprawach proces. i majątkowych w rodzinie oraz o otrzymamanie posady, Fr. Ślusarczukowa, Marya P. o zdrowie kilku osób, J. Misiewicz o zdrowie, L. Zawiła w pewnej ważnej sprawie, J. Pawelec, pew. osoba z Cichowic o powstanie z nałogu pijaństwa brata, Siostry III. Zakonu z Rzezawy o zdrowie ks. proboszcza (msza św. odpr.), K. Pniaczek o szczęśliwy i sprawiedliwy wynik procesu, Zofia Poh, W Michajłuniów o zdrowie Wandy, Ks. B. o zdrowie, J. Stach, W. Kaim o wysłuchanie prośby, F. Zbiegień z krewnymi, J. Skopiński o pomoc porzucenia nałogu palenia tytoniu, M. Recmaniok o zdrowie oraz pol. duszę ś. p. męża (msza św. odpr.), M. Nogaj o zdrowie nogi, M. Konopka o zdrowie dla siebie i matki oraz zgodę w rodzinie, M. Hołub w int. Bogu wiadomej, Marya N. ze Lwowa o opiekę, Wanda N. ze Lwowa o zdrowie rodziny i spełnienie życzeń, Br. Bełch poleca swą matkę. Nadto poleca się kilkanaście innych osób.

Św. Antoni módl się za nami!

UWAGA. Na powyższe intencye i za tych wszystkich, którzy złożyli datki na »chleb św. Antoniego«, odprawia się w każdy wtorek w naszym kościele msza św. śpiewana przy ołtarzu św. Antoniego.

Chleb św. Antoniego we Lwowie.

(Od 10. kwietnia do 10. maja 1913).

Marcela Kolinik 1 k., Maryanna Mrówka 1 m. 50 fen., Piotr Szpak 2 k., Fr. Turkowa 3 k., Anna Plewa 1 k., Józefa Segiet od pewnych osób 4 m 50 fen., Michał Setlak 3 k., Justyna Jop 4 k., Józef Góralczyk 1 k., Jadwiha Wróbel 2 k., Anna Błażyjowska 2 k., Jan i Maryanna Lalowiec 2 k., Anna Guńkowa 1 k., Aniela Kęskowa 1 k., Anna Drużbacka 1 k. 20 h., Rozalia Kwakówna 1 k., Józefa Prystupa 1 k., Magdalena Paszek 1 k., Joanna Wandrol 1 k., Magdalena Smusz 1 k., Weronika Szeliga 1 k., Maryanna Kulas 2 k, Józefa Mojżyszek 1 k., Józefa Bobskowa 2 k., Anna Przystalowa 1 k, Antonina Szczerbowska 1 k,, Stefania K. 1 k., Kamilia Motylewska 1 k., Hołub 1 k., A. J. 5 k., Marya Hołub 1 k., Stanisław Karkula 1 k., M. C. z Emmagrube od dwóch osób 1 m., (msza św odpr.), Marya Waleczek 4 k., Jadwiga Niemczyk 2 k., Julia Birowska 1 k., Klemens Kołodziej 5 m., Konstancya Pawłowska z Chicago 6 k. 70 h, Anna Michałowska 3 m., Paweł Noga 1 k., Anna Wzęch 2 m, Regina Adamek 2 k., Franciszek Graca 1 k., Szczepan Adamek 1 k., Teresa Mizia 1 k., Rozalia Plińska 10 m., Franciszka Ślusarczukowa 1 k., Julia Misiewicz 2 k, Ludwik Zawiła 1 k., Józefa Pawelec z Turbii 10 k, Siostry III. Zakonu z Rzeczawy 1 k., Kwiryn Pniaczek 1 k., Zofia Poh 1 k., Wanda Michajłuniów 2 k, Jan Socha z Zatora 6 k., Ks. B. 3 k., Sabina Kochanowska 2 k., Ksawery Barbaruk 3 k., Aniela Rzecznik 2 k., 40 h., Marya Michalewska 1 k., Jan Stach 5 k., Wojciech Kaim 2, H. L. z Brzozowa 5 k. 20 h., Jan Skopiński 2 k., Monika Recmaniok 1 k., Anna Kłosinowa 1 k., Maryanna Nogaj 2 k., Maryanna Konopka

2 k., Zofia Brydakówna 60 h., Wanda N. ze Lwowa 6 k., Marya Hołub 1 k, Franciszek Starzec 2 k., Marya N. 1 k., Bronisława Bełch, Józef Matlak 40 h., M. Wróbel 1 m., (msza św. odpr.), J. Kubitza 1 m., Zofia Leja 2 m., Zuzanna Ledwoń 50 fen., Jan Wajtryd 50 fen., Paulina Porczek 50 fen., Fr. Kempa 50 fen., Agn. Zylla 50 fen., Anna Zyzik 80 fen., Barb. Moczygęba 50 fen., Agn. Sprężyna 50 fen., Anna Moczygęba 50 fen, Rozalia Borys 50 fen., Klara Duda 50 fen., Anna Janeczko 50 fen.

Wydano na chleb **529 kor. 86 hal.**

Wszystkim P. T. Dobrodziejom niech Pan Bóg za przyczyną św. Antoniego stokrotnie nagrodzi!

Odpusty zupełne III. Zakonu na czerwiec.

3. Błogosł. Andrzeja z Hispello Wyznawcy I. Zakonu (K. F.).

W dowolnym dniu w czasie nowenny przed świętem św. Antoniego z Padwy (SS. Sakram., udział w nabożeństwie z wystawieniem Najśw. Sakramentu w kościele OO. Franciszkanów i pacierze odpustowe).

13. Św. Antoniego z Padwy W. I. Z. (K. T. albo K. B. M. albo K. F. albo K. K.).
19. Bł. Micheliny Wd. III, Z. (K. B. M. albo K. F.).
20. Oktawa św. Antoniego z Pad. (K. F.).
22. Św. Jana Chrzciciela (K. T).
29. SS. Ap. Piotra i Pawła. Abs. Gen.

Uwaga. Gdzie nie ma kościoła tercyarskiego to jest takiego, przy którym prawnie zaprowadzony jest III. Zakon — gdzie również nie ma kościoła wyżej wymienionych Zakonów świętego Franciszka — wystarcza pobożne odwiedzenie kościoła parafialnego.

Bohaterski chłopiec.

Przed kilkunastu laty żył w Paryżu czternastoletni chłopiec, który w pewnej fabryce był zajęty. — Dwa lata przedtem był pierwszy raz u Komunii św. i starał się odtąd swoje obowiązki chrześcijanina - katolika punktualnie spełniać.

Jego chlebodawca jednak należał do tej klasy ludzi, których jedynym i ostatecznym celem jest pieniądz, i którzy dlatego wszystkie swoje dążności i usiłowania kierują ku znikomej mamonie, tak, że są całkiem nieczułemi na rzeczy wyższe i szlachetniejsze. Chłopak słuchał każdej niedzieli mszy św. i przystępował często do Komunii św. Gniewało to liberalnego fabrykanta, który próbował różnych środków, by odwieść chłopca od jego wierności względem religii. Atoli szyderstwa i wszelkie namowy a nawet groźby nie zdołały zmienić jego stałości. Także współrobotnicy idąc za przykładem chlebodawcy drwili i szydzili z pobożności chłopca.

Pewnej niedzieli fabrykant nie mogąc powstrzymać chłopca od jego pobożnego zwyczaju począł kląć i bluźnić P. Bogu a w tym szatańskim zapale nazwał Przenajśw. Sakrament „lichym opłatkiem".

Bluźnierstwo to dotknęło chłopca do żywego, więc śmiało i stanowczo rzekł tak do chlebodawcy: „Mój Panie, oddałbym za ten opłatek ostatnią kropelkę krwi, gdybym go mógł codziennie przyjmować".

Następnego dnia zawezwała małżonka fabrykanta chłopca do siebie i rzekła do niego: „Młody przyjacielu, słowa, któreś wczoraj wypowiedział, przenikły do głębi serce mojego męża. Módl się za niego, by zajął się szlachetniejszemi myślami". Niedługo po tem zajściu zaprowadził fabrykant chłopca do warsztatu i oznajmił robotnikom, ażeby z chłopakiem obchodzono się z należytym szacunkiem, bo on go przyjął za swojego syna.

Szlachetność i heroiczna stałość tego młodego wyznawcy rozbroiła jego dręczyciela, nawróciła bezbożnika i rozszerzyła na wiele stron błogosławieństwo dobrego przykładu.

(Franziskusblatt Nr. 2. 1912).

Czcigodny Franciszek z Camporosso i jego nabożeństwo do św. Antoniego.

Już od kilku lat toczy się w Kuryi rzymskiej proces beatyfikacyjny czcigodnego

sługi bożego, Franciszka z Camporosso. Był to braciszek zakonu, OO. Kapucynów i żył w Genui w drugiej połowie 19 wieku.

Jeszcze nie wygasła w Genui i wogóle w całej Liguryi pamięć o jego świątobliwem życiu. Przedewszystkiem zaś pozostało w żywej pamięci jego nabożeństwo do św. Antoniego, którego Franciszek z Camporosso gorąco czcił, i którego był apostołem pomiędzy ludem.

Ilekroć razy czcigodny sługa boży rozmawiał o św. Antonim to zwykł był mówić: „E il Santo mio! Jest to mój Święty!“ Przy każdej sposobności wzywał go i przedstawiał mu swoje potrzeby. Tym, którzy polecali się jego modłom, odpowiadał: „Udajcie się w mojem imieniu do św. Antoniego, a on was wysłucha“. Wizerunek tego Świętego nosił zawsze przy sobie i cieszył się bardzo, gdy go mógł komu podać do pocałowania. Powszechne było przekonanie, że brat Franciszek otrzymuje wszystko od św. Antoniego o cokolwiek go prosi; a nawet, że działa za jego pomocą cuda.

Pewnego dnia — tak donoszą nam akta beatyfikacyjne — przyszła do brata Franciszka pewna niewiasta, pogrążona w głębokim smutku. Skradziono jej bowiem w kościele przepełnianym ludźmi 400 lirów. Prosiła więc czcigodnego brata, by jej dopomógł do odnalezienia straty. W towarzystwie tej niewiasty przybyły i inne osoby, które z powodu tego zda-

rzenia wielki okazywały smutek. Franciszek z Camporosso poprowadził je wszystkie przed ołtarz św. Antoniego. Podczas wspólnej modlitwy jeden z obecnych począł nagle rzewnie płakać. — Był to złodziej, którego św. Antoni widocznie przymusił do przyznania się do występku. Poszkodowana niewiasta odzyskała swoje pieniądze

Innym razem uszczęśliwił br. Franciszek całą rodzinę, która była kardzo zmartwioną ucieczką syna.

Syn ten wyemigrował z powodu jakiegoś nieporozumienia do Ameryki, by tam próbować szczęścia. Przez kilka lat nie miała rodzina żadnej o nim wieści. Zarządzone przez Konsulów poszukiwania, nie osiągnęły żadnego skutku.

Żadna nie nadeszła wiadomość, którąby zasmuconych rodziców mogła pocieszyć. Sądzili zatem, że umarł. Odmiennego jednak zdania był br. Franciszek. Siostrze zaginionego polecił, by się nieustannie modliła, i by co miesiąca kazała odprawić mszę św. na cześć Niepokalanego Poczęcia. Pewnego zaś dnia rzekł Franciszek z Camporosso do owej siostry: „Udaj się do św. Antoniego i odpraw na jego cześć nowennę — jeszcze przed jej ukończeniem otrzymasz wieść o bracie“. Cała rodzina odprawiała nowennę, i oto piątego dnia spełniła się przepowiednia: rodzina otrzymała list od syna i wszyscy byli bardzo ucieszeni.

Franciszek z Camporosso wiele łożył trudu na to, by jak najbardziej szerzyć cześć swojego umiłowanego Opiekuna. Chciał, by corocznie święto św. Antoniego, z jak największą uroczystością obchodzono; chodząc po kweście przygotowywał wszystko, co potrzeba. Uroczystość tego Świętego poprzedzała nowenna. Kościół był wystawnie przyozdobiony i jakiś znakomity kaznodzieja wygłaszał mowę pochwalną na cześć św. Antoniego.

Przed figurą św. Antoniego paliła się nieustannie lampka, którą obsługiwał zawsze tylko brat Franciszek. Oliwą tej lampki uzdrowił niejednego chorego.

Pewnego poranka spostrzegł, że stracił słuch. Zafrasowany i zasmucony tem, że odtąd nie będzie mógł spełniać należycie obowiązków klasztornych, poszedł pełen ufności do św. Antoniego, zanurzył palec w oliwie lampki, dotknął nim uszu i natychmiast odzyskał słuch.

Jeszcze w ostatnich chwilach swojego życia pamiętał o tej lampce i przekazał ją trosce pewnego brata jako cenną spuściznę. Pragnął, żeby i po jego śmierci św. Franciszek i św. Antoni doznawali tej samej czci, jak za jego życia. A teraz uczestniczy sam Franciszek z Comparosso w ich chwale, i mamy nadzieję, że niezadługo będzie policzony do rzędu Błogosławionych.

KRONIKA.

Trembowla. W dniu 7. kwietnia odbyło się zgromadzenie tercyarskie przy licznym udziale i miejscowych i zamiejscowych Braci i Sióstr III. Zakonu. Nasz O. Dyrektor, jak zwykle w czasie zgromadzeń miesięcznych, od godziny 6-tej rano słuchał spowiedzi — potem wyszedł ze mszą św., a po pierwszej ewangelii św. miał bardzo piękną naukę. W czasie mszy św. cały kościół śpiewał pieśni pokutne — do komunii św. przystąpiła wielka liczba osób, a po ukończonej mszy św. zaczęła się litania do Wszystkich świętych — śpiewana, w czasie której postulantki leżały krzyżem. Postulantki te czyli osoby, które zostały przyjęte do III. Zakonu są następujące:

Z Plebanówki:
Marya Kaczorowska, imię zakonne Anna,
Anna Samołuk, imię zakonne Marya,
Petronela Osaczuk, imię zakonne Franciszka,
Anna Oleszczuk, imię zakonne Ludwika.

Z Boryczówki:
Elżbieta Szafrałowicz, imię zakonne Jolenta.

Z Trembowli:
Marya Szósłopal, imię zakonne Zofia.

Z Oryszkowiec:
Teodora Petryk, imię zakonne Marya.

Po litanii nastąpiło „Veni Creator“ — nauka do postulantek — poświęcenie pasków

i szkaplerzy, a potem uroczyste obłóczyny — wszystko podług Ceremoniału.

Nasz O. Dyrektor, Ks. Władysław Hajdukiewicz szczerze i gorliwie nami się opiekuje więc chwała Bogu III. Zakon św. O. Franciszka pięknie się rozwija i coraz więcej znajduje zwolenników.

Polecamy się łaskawej modlitwie wszystkich naszych Braci i Sióstr. *A. Ł.*

Porąbka uszewska. U nas III. Zakon dopiero przed pięciu laty zaprowadził N. Ks. Prałat Jan Bobczyński, który u nas jako proboszcz od sześciu lat bardzo gorliwie i skutecznie pracuje. W tym tak krótkim czasie wstąpiło do III. Zakonu blizko 400 osób, przeważnie starszych, poważniejszych i pobożniejszych. I bardzo pięknie wszystko się prowadzi. W każdej wiosce jest jeden Przełożony III. Zakonu i na wspólnem dyskretoryum informuje O. Dyrektora. Wszyscy tercyarze chętnie biorą udział w pogrzebach i we wszystkich uroczystościach zakonnych — często się spowiadają i przystępują do Stołu Pańskiego. Na potrzeby tercyarskie mamy wspólną kasę, do której płyną dobrowolne datki. Na światło wydaliśmy już przeszło 200 koron, na feretron św. Franciszka 360 kor. a teraz zamyślamy sprawić chorągiew św. Franciszka i Matki Boskiej Niep. Poczęcia.

Duszą tego ruchu franciszkańskiego jest nasz czcigodny Proboszcz i Dyrektor Ks. Prałat Jan Bobczyński, który nas i uczy i spo-

wiada i rożnymi sposobami do dobrego zachęca — a pracy tej gorliwej i ustawicznej Pan Bóg błogosławi, bo wszyscy starają się być dobrymi — wszyscy się miłują po chrześcijańsku, słuchają O. Dyrektora i modlą się gorąco o to, aby Mu Pan Bóg dał zdrowie i siły do dalszej pracy. *W.*

Ameryka. Chicago Ill. W parafii św. Trójcy. W roku 1912 dnia 25. grudnia, złożyły profesyą III. Zakonu św. Ojca Franciszka następujące osoby:

Józef Weredka imię zakonne Jan — Antoni Papak imię zakonne Franciszek — Antonina Konwińska imię zakonne Stanisława — Aniela Moskal imię zakonne Katarzyna — Katarzyna Wierzbicka imię zakonne Marya — Janina Graban imię zakonne Stanisława — Marya Chętusz imię zakonne Jadwiga — Tekla Szarek imię zakonne Teresa — Rozalia Rogusz imię zak. Teresa.

Na ołtarz św. Józefa w Gwoździcu złożyli w dalszym ciągu ofiarę:

P. Józefa Bal z Przewrotnego 2 kor. — P. Krystyna Lipkowska ze Żytomierza 2 kor. 78 hal. — P. A. Sychtowska z Wrocławia 5 kor. — P. Marya Urbańczyk z Rzegociny 5 kor. — P. O. K. Sitkowska z Kołomyi 5 kor. 6 hal. — P. Kazimiera Górecka z Krakowa 16 kor. — P. Julia Kotulówna z Krakowa 25 kor. — P. Niklewicz z Wielichowa w Poznańsk. 14 kor 69 hal. — P. Józefa Grabska Żelicze G. S. 12 kor. — P. Kochanowska z Gwoź-

dzca 5 kor. — P. Wanda Czekańska z Łęk górnych 2 kor — P. Mianowska ze Lwowa 5 kor. — P. Katarzyna Łazarska z Tarnowa 20 kor.

Wszystkim P. T. Ofiarodawcom i Czcicielom świętego Józefa najserdeczniejsze składa podziękowanie wdzięczny w swych modłach

O. Wojciech
gwardyan.

Na budowę „Domu tercyarskiego" we Lwowie

złożyli od 14. kwietnia do 9. maja.

L. 790. Dyonizy, Maksymówka 10 kor. — L. 551. P. X. A. Wojcieszek, Łęki górne 20 kor. — L. 495. Urząd parafialny, Oleśno 27 kor. 50 hal — L. 478 Urząd parafialny, Uszew 12 kor. 28 hal. — L. 160. P. X. Rakszyński, Uście zielone 2 kor.

W Redakcyi „Dzwonka" złożyli:

Br. i SS. III. Zakonu Św. O. Fr. Andrychów 10 kor. — Br. W. Kuźniarowski, Jarosław 2 kor. — S. A. Kusinowa, Dobczyce 4. kor.

W Zakrystyi złożyli:

S. P. Przon, Lwów 20 kor. — S. E. Kozłowska, Lwów 1 kor. — S. M. Gurdzielewicz, Lwów 1 kor. — Kollekta, Lwów 52 kor. 11 hal. — z puszki 20 kor. 73 hal. Razem 182 kor. 62 hal.

Za nadesłane „ofiary" wszystkim P. T. Dobrodziejom składam serdeczne »Bóg zapłać«.

O. Florjan
Dyr. III. Zak. św. O. Fr.

Nekrologia.

W Rzeszowie zmarli: S. Magdalena (Maryanna) Świder. — S. Anna (Maryanna) Laksik. — S. Maryanna Waltoś. — Br. Antoni Palczowski.

W Baranowie (Król. Pols.): S. Franciszka (Aniela) Szymańczak, zmarła dnia 27. marca 1913 r.

W Starym Gostyniu (W. Ks. Pozn.): S. Weronika (Maryanna) Jankowiak, zmarła dnia 24. stycznia 1913 r.

W Jaryczowie: S. Karolina Kranz, zmarła dnia 9. lipca 1912 roku. — S. Marya Kranz, zmarła dnia 22. października 1912 r.

W Samborze: S. Kunegunda (Anna) Wilczek, służąca, pobożna, cnotliwa i pod każdym względem wzorowa, zmarła dnia 16. lutego 1913. — S. Baptysta (Katarzyna) Łopusiewicz, zmarła 6. kwietnia 1913 r.

W Passaic (Ameryka): Br. Antoni (Jan) Płaza. Nie długo był w III. Zakonie lecz swą pobożnością, miłosierdziem i uczynnością dla bliźnich oraz zacnością charakteru był wzorem i przykładem dla całej parafii. W długiej bo całorocznej chorobie odznaczał się wielką cierpliwością, odmawiał pilnie pacierze tercyarskie i różaniec i kilkakrotnie przystępował do komunii św. Umarł, jak żył, pobożnie i świątobliwie w dniu 15. kwietnia 1913 r. Śmierć

jego okryła żałobą i smutkiem nie tylko żonę i 5-cioro drobnych jego dzieci, ale i tych wszystkich którzy go bliżej znali a którzy w niezwykle wielkiej liczbie brali udział w pogrzebowym obrzędzie. Zmarły br. Antoni przy każdej sposobności prosił o modlitwę, więc spełniając jego wolę polecamy jego duszę łaskawym modłom wszystkich Braci i Sióstr. (We Lwowie mszę św. za duszę zmarłego odprawiliśmy).

W Mieszkowie (Wielk. X. Pozn.): S. Katarzyna Wielak; Br. Wojciech Wielebiński; S. Teofila Pogodzińska; S. Franciszka Jarzyniak. — Br. Tomasz Studziński z Tokarowa; Br. Błażej Walczak z Zalesia; S. Zofia Studzińska z Osieka.

W Jabłonkowie: S. Franciszka (Teresa) Waszut.

W Chicago: w parafii św. Trójcy: S. Elżbieta (Magdalena) Furman zmarła dnia 10. czerwca 1912. — S. Elżbieta (Julianna) Warszewska, bardzo przykładna tercyarka, zmarła 29. sierpnia 1912.

W Kleczy Górnej: S. Anna (Aniela) Dziewińska, długoletnia przełożona III. Zak., odznaczała się wielką cierpliwością i poddaniem się woli Bożej we wszystkich przeciwnościach. — S. Agnieszka (Zofia) Romanowska, pracowita pobożna i bardzo skrupulatna w wypełnianiu obowiązków.

Za zezwoleniem zwierzchności duchownej.

14. S. Św. Bazylego Bisk. i Dok Kośc. O dobre wychowanie dzieci.

15. **N. V. po Ziel. Św.** Wita i Modesta MM., św. Jana od św. Fakunda I. Zak. O nawrócenie pijaków.

6. P. SS. Justyna i Benona. O łaski i cnoty wewnętrzne.

17. W. S. Bonifacego B. Mn. O pomoc dla nieszczęśliwych.

18. S. S. Augustyna Cantuar. O cnotę wiary.

19. C. SS. Gerwazego i Protazego, Bł. Michaliny W. III. Zak. O zdrowie ciała i duszy.

20. P. Św. Sylweryusza Papieża Mn., św. Reginy. O cierpliwe znoszenie krzyżów.

21. S. Św. Alojzego Gonzagi. O cnotę czystości.

22. **N. VI. po Ziel. Św.** Narodzenie św. Jana Chrzciciela. O zamiłowanie ubóstwa i umartwienia.

23. P. Św. Wincentego Wyzn. O wytrwanie w postanowieniach.

24. W. Trzeci dzień oktawy św. Jana Chrzciciela, O zdanie się na wolę Bożą.

25. Ś. Sw. Wilhelma. O śmierć szczęśliwą.

26. C. SS. Jana i Pawła MM. O gorliwe wypełnianie obowiązków.

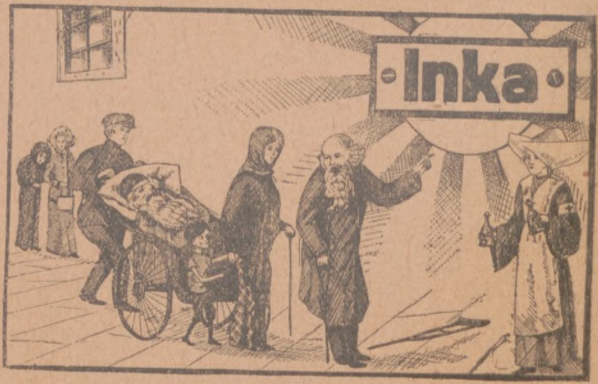
27. P. Św. Władysława Kr., Bł. Benwenuta W. I. Zak. O oddalenie od nas wszelkich chorób.

28. S. Wigilia z postem. Św. Leona II. Pap. O dobrą spowiedź.

29. **N. VII. po Ziel. Św.** SS. Piotra i Pawła Ap. O dawanie świadectwa Chrystusowi życiem.

30. P. Wspomnienie św. Pawła Ap. O uproszenie ducha apostolskiego dla kapłanów.

Odpowiedzialny wydawca: O. Marek Tatka, Jen. Lektor S. Teol.



Odbito w drukarni Jakubowskiego i Sp. we Lwowie, Piekarska 11.